



Anna Kajtochowa

# Siódmy krąg

Anna Kajtochowa

Siódmy  
krąg

Kraków 2004

\* \* \*

Pamięć jak rzeka  
płyńie szeroko  
draży głębiej  
to znowu  
ledwie podmywa mielizny  
i tworzy rozlewisko  
lepiej na nim  
nie budować

grozi powodzią

*11VIII 2002*

## Pierwsza randka

Nasza miłość  
czysta jak śnieg  
zamienia mroźne diamenty  
w rączy strumyk  
topiąc śnieżną powłokę  
cieplem naszych stóp  
aż do zmarzniętej trawy  
W świetle księżyca  
wymieniamy zdawkowe  
nieważne słowa  
byle dalej  
od wymowy oczu  
i łaknienia rąk  
w ten srebrny wieczór  
niezdolni  
do pożegnania

Jeszcze jedno zdanie  
jeszcze spojrzenie  
i rwiemy przestrzeń  
uściskiem dłoni  
brak odwagi  
by dotknąć  
się wargami

\* \* \*

W jedynym punkcie  
na ziemi  
rodzą się kłębią  
napierają i odpływają  
fale ciągle tego  
samego żywiołu  
po którym płynie  
wątła tratwa  
    wątła  
    a przecież zbita  
    z takich bali  
    których nie rozluźnił  
    żaden szkwał

Związał je  
najtrwalszy węzeł  
łączności z ziemią  
To ona rodzi życie  
ale i śmierć

8 VIII 2002

i rozmyśla z troską  
o kruchości życia  
Mądra sowa wie  
że tylko w trwaniu  
jego wartość błyska  
i tylko trwanie  
nadaje mu sens

*9 I 2004*

władco Pańskich Banisk  
wierny obrońco  
kresowych połąci  
także przez tego  
który cię pewnie  
nigdy nie zobaczy

broń życia istot  
jeszcze mocnych wiarą  
w krąg rozrzuconych bez  
perspektyw jutra  
mocarny buku  
bądź nadzieją jutra!

*29 III 2004*

\* \* \*

Tyle za nami  
wschodów i zachodów  
Tyle podeptanych idei  
    i sztandarów  
zapowiadanych triumfów  
i pyrrusowych zwycięstw  
budowli wznoszonych  
    co dnia  
i murów kruszonych  
    wiekami  
I w tym wszystkim my  
    drobina w obliczu wszechświata  
    w mgnieniu  
        na moment rozbłysła  
            i zgasła  
    drobina  
        w której nagle zaistniało życie  
        powstał i odumarł świat

24 XII 2002



\* \* \*

*Ks. Tadeuszowi Jani*

Jeśli istnieje  
imperium zła  
to tkwi w człowieku  
i o niego toczy  
uparty bój  
O tyle bezsensowny  
że ograniczony  
genetycznie  
i socjologicznie  
A może nie tylko?  
Może podstawą  
jest tu chciwość  
i chęć dominacji?  
Pozwól Panie  
by we mnie przeważyła  
cząstka zaszczepionego  
Dobra  
Właśnie z dużej litery  
jeśli na początku  
było Słowo  
A Słowo było u Boga  
i Bogiem było Słowo

21 I 2004

\* \* \*

Zanurzona w zmierzchu óma  
leci do lampy  
i tańczy w orbicie  
    światła  
Coraz bliżej krawędzi ognia  
niebaczna na skutki  
spętana pragnieniem  
    ciepła  
    bliskości  
    dreszczu zatracenia?  
Bez odpowiedzi  
płonie w gorącej mgławicy

31 / 2003

## W pociągu

Białe piąstki brzoź  
w sosnach zanurzone  
Ich złote sukienki  
w tańcu rozchylone  
śpiewają jesiennie  
o urokach lata  
i lekka melodia  
ku chmurom ulata

Po łąkach  
się snują  
refleksy rdzawiste  
i brzęczą sennie  
skrzydła pszczoł  
przezyste  
Gęstwina się snuje  
rytmem niespokojnie  
A my gadu gadu  
o ostatniej wojnie

9 X 2002

\* \* \*

Na łąkach jesieni mgła  
na drzewach osad nocy  
Wstający świt podnosi  
westchnienie senne  
rozbudzonych wód  
    I znowu osad chmurny  
    nad ziemię poszybuje  
    I znowu spłynie falą  
    ku bezmiarowi mórz  
I tak żywiłem  
oddycha świat  
Bezcenne krople  
monitorują czas  
Stwarzają siebie  
i nas

*29 IX 2003*

\* \* \*

Nadchodzi sen  
Zlatuje ku mnie  
ptakiem nocy  
Wcale nie  
czarnym krukiem  
ale granatowo-białą  
uroczo pstrą sroczką  
na wesole sny!

*8 IX 2002*

\* \* \*

Dziecko którym  
nigdy nie byłeś  
zamieszkało w tobie

Jest głodne  
jest chłonne  
jest ciekawe  
świata i ludzi

Tęskni do radości  
tęskni do bezpieczeństwa  
tęskni do miłości

Ma na głowie  
mysi ogonek  
i świętość  
natury w duszy

Takie niedzisiejsze  
takie przekorne  
Takie cierpliwe  
i ze szczęścia  
po prostu  
nieszczęśliwe

1 VI 2002

*„zaranność w poranność”*

*Wisława Szymborska*

\* \* \*

świt w poranek  
błysk w światło  
zarys w kształt  
szmer w dźwięk  
    dźwięk w kaskadę  
        w melodię  
        w symfonię  
        ku czci  
            chwale  
            pamięci  
    któregoś świtu  
    albo poranka  
    tak osobnych  
    aż niepowtarzalnych  
    pod żadnym słońcem  
    ani żadną gwiazdą

7 IX 2002

\* \* \*

Zatrzepotała Isis  
srebrnymi rzęsami  
Przytuliła iwa listki  
w białym blasku  
Ruszył stary zegar  
w rytualny taniec  
i posypały się życzenia  
obrzędowej mocy  
Przecież  
Noc Kupały  
potrafi zmienić  
świat cały

24 VI 2002



\* \* \*

*Bądź mi miłościw  
Boże Nieskończony  
według wielkiego  
miłosierdzia Twego  
Według litości  
Twjej niepoliczonej  
chciej zmazać mnóstwo  
przewinienia mego*

W ciszy wszechświata  
pieśń prośbą rozbrzmiewa  
Płyń nad lasami  
nad polami wzbiera

I niesie Łaskę  
troskami zgnębionym  
we wszystkich krajach  
każdej świata strony

29 X 2002

*16 maja 2003 wyniesiono na ołtarze Matkę  
Urszulę Ledóchowską. Podczas dziękczynnej  
mszy wystąpił chór „Promyków Słonecznych” z Pniew.*

\* \* \*

Istnieje coś  
poza chwilą obecną  
    Ten czas ściśnięty  
    w palcach przez które  
    przecieka zanikająca  
    myśl o sobie

Chwila  
odbita w wodzie  
miliardem  
migotliwych kropeł  
    I ta siła w wyrzeczeniu  
    i ta siła przejmującej  
    czystości w cierpieniu

A teraz  
brzmienie głosów  
Promyków Słonecznych  
    z Pniew

wielbią Pana  
I Jego dary  
dla człowieka

17 VI 2003

## Boże Narodzenie 2003

1

Pada śnieg  
i tęcza wita dzień  
narodzin  
    Bożej Dzieciny  
tak kruchej  
jak pojedynczy płatek  
i tak silnej  
że już dwa  
tysiące lat  
łaskę nadziei  
milionom rozdaje

2

Podnieś rączkę  
Boże Dziecię  
Przed Tobą  
głodnych i spragnionych  
    tłumy  
Zasiej w ich sercach  
    nadzieję  
na zmianę losu  
i uśmiech Fortuny

## Psalm

Z głębokości wołam do Ciebie

Panie

o miłosierdzie dla tych  
którzy płaczą swoje losy  
na kształt chwastów  
wyrwanych z ziemi  
przez ogrodników  
dbałych o poprawność  
rozetek i klombów  
pomijających żyzne otoczenie

o miłość dla osieroconych  
przez żądną mamony  
i zaszczytów

o łaskę nadziei  
dla szukających  
domu i chleba  
o cud wiary że  
w każdym człowieku  
tkwi Twoja Boska moc  
która go ocali przed  
rozpaczą i zwątpieniem

6 / 2003

\* \* \*

Po stokroć dzięki temu  
kto w ziarnie zboża  
dojrzał  
twarz Boga  
Na pohybel tym  
którzy palą ziarno

*18 / 2004*

\* \* \*

*Pamięci Pani Ewy Froniowej  
mojej pierwszej nauczycielki*

W kosmicznej komecie  
wirują drobinki  
rozstrzelonych myśli  
kształty pojęć  
gruntowanych latami  
w tym i najwcześniejszymi  
Wielkanoc w berecie  
na talerzu  
od tygodnia  
suszonym  
w bieli skarpet  
po kolana  
w kałuży skąpanych  
z sercem najczystszym  
po wielkopostnej spowiedzi  
i baranek...

*Gipsowy baranek  
ma złociste różki  
pilnuje pisanek  
na łączce z rzeżuszki*

# Męstwo

Tylko w oczach cierpienie  
tylko w twarzy  
blady ból  
tylko dłoń  
opada w półgęście  
gdy braknie siły  
by ją złożyć  
na poręczu  
wózka

*9 X 2002*

\* \* \*

W tej lekkiej piosence  
nie ma śladów potu  
Ta lekka piosenka  
tylko barwi świat  
choć  
choć tkwi w niej  
radość pierwszego spotkania  
i tyle smutku  
bliskiego rozstania  
Lekka piosenka  
przecież trwały  
    ślad

28 IX 2003



\* \* \*

1

czy coś wiadomo  
o lśnieniu słowa?  
Tylko pozorem błyska  
i ludzi nieuchwytnym sensem  
w bliższej i dalszej przestrzeni  
Sens – odległość  
nie do poznania  
nie do zdobycia  
Szczęśliwi którym  
wystarczą ułamki

2

Jak pojąć  
sens zdarzeń  
Jak zamknąć go  
w granicach definicji  
Mknie obok zaledwie  
kalecząc ośrodki poznania  
Tak nieuchwytny jak  
niewyśnione sny  
Tak bliski  
jak przebudzenie  
po najkrótszym niebycie  
Sens zdarzenia

\* \* \*

1

*Jestem stary jak słońce  
i młody jak wczoraj*

Jestem wieczna jak słońce  
i ulotna  
jak przemijalne wczoraj  
silna brzmieniem tamtamu  
i zanikająca jego echem  
w dżungli wrzącej  
oddechem zwierzyny  
i bujnością  
splątanej zieleni

2

Niosę swoją ciszę  
w oddechu wiosny  
i upale lata  
Tarczą obronną  
zaklinam klęski  
i głoszę radość  
ponad zgiełkiem świata

rzęsista ulewa chłodzi  
umęczone ciało  
pośród pustyni  
wykwitają palmy  
i zew się niesie  
płowowłosej lwicy  
liryka i dynamika  
dynamika i liryka  
raz w poezji  
raz w życiu

24 IV 2003

*III Międzynarodowy Dzień Poezji*

\* \* \*

*Tym, których nie pokonał czas*

Jeszcze w pędzie oszczepu  
jeszcze w ciężarze kuli  
jeszcze w sprinterskim biegu  
i melodii drgającej struny  
usłyszysz pieśń  
ku chwale  
ludzkich ramion  
mięśni i myśli  
które dościgną  
i prześcigną czas  
pokażą wartość  
wysiłku i charakteru  
dla pokonania ograniczeń  
ciała i woli  
ukazą piękno trudu  
ponad epoki i pokolenia

6 IX 2002

\* \* \*

Powiększa się  
moje prywatne niebo  
Tylko w tym półroczu  
o Hankę Bielawską  
z Teatru ZHP  
z lat czterdziestych  
(fantastyczna Jejmość Pani  
Siostra z „Dam i huzarów”)  
o Annę Lindh  
minister rządu Szwecji  
o Irenę Kawalec  
o Teresę Stanisławską  
o Dorotę Terakowską  
o Wandę Szajową  
i tyle innych  
z którymi nie zdążyłam  
wymienić poglądów  
o kondycji społecznej  
drodze życiowej  
na pewno nie usianej  
różami (a może)  
wszak róża niejedno  
ma imię a także

\* \* \*

*dla Anny German*

Śnieżną zawieruchą  
frunęły ku niebu  
tańczące Eurydyki  
    zawiąły tumanem  
    drózkę Anny  
    w dalekim Urgenczu  
    dotknęły skraja  
    Jej asteroidu  
i zasłały różami  
Mleczną Drogę  
i zapaliły gwiazdy  
w kosmicznej przestrzeni  
Głos Anny wibruje  
Wznosi i gasi płomienie  
Nad nami i w nas  
Eurydyki tańczące

7 IX 2002

\* \* \*

*Pamięci  
Ireny Wierzbanowskiej-Kawalcowej  
i Doroty Terakowskiej-Szumowskiej*

W przedsionku spotkały się  
Irena i Dorota żony  
sławnych mężów  
umierających po wielokroć  
tyle że w końcu  
odeszły one  
    Są w przedsionku –  
    lokalizacja – nie bez powodu  
    Bo dokąd teraz?  
    Do nieba literatury,  
    do piekła telewizji?

Ciekawi wybór.  
Wybór? Równie nierealny  
co za życia. Szczęśliwie,  
że panowie mieli (a może i nie)  
ograniczony wybór.  
Przecież to one rzekły  
według rzymskich reguł:  
Gdzie ty Kajus  
tam ja twoja Kaja.

## To także cmentarze

Lodowe sarkofagi  
kryją żywe rośliny  
i padłe zwierzęta  
wulkaniczne pyły  
pokrywają żyzne  
połacie ziemi  
błotnista lawa  
zalewa żywcem  
wszelkie szczeliny  
piaskowe chmury  
opadają na zieleń oaz  
i wędrownie karawany  
I wreszcie cmentarze  
dzieło żyjących  
wzniesione  
dla pamięci odchodzących  
wyspy wspomnień  
i ciszy

6 X 2002



## W Jodłowniku

Pięćsetletni dąb  
czuwa nad  
modrzewiowym kościółkiem  
świętego Mikołaja

Ostania go cieniem  
w upalne lata  
wspiera przed wichrem  
deszczowej jesieni  
i tęgim mrozem  
styczniowych zim  
    Kościółek coraz głębiej  
    osiada w ziemi  
    dąb coraz mocarniej  
    wrasta w niebo

I tak trwają obaj  
przez wieki  
w przytulnym zakątku  
zakola rzeki

*2 VI 2002*



*Oglądając TVN*

\* \* \*

Boże pozwól  
ocalić prawdę  
w powodzi zwykłych kłamstw  
i kłamstw wydumanych  
Historia przyznała rację  
„dysydentom”  
ale gdzież racja  
ludzi zwyczajnych  
Milczą teraz  
niepewni dnia  
ani godziny  
zwyczajni niezwyčajni  
pszczoły  
dźwigające świat

*10 II 2002*

*Słuchając wiadomości medialnych*

\* \* \*

W mowie polityka  
nowe bywa starym  
i w jednym zdaniu  
czarne  
    staje się  
        białym

*25 IV 2003*

## Przed 1 Majem

1

Tu zimny marmur  
tam burza stepowa  
tu rzeka w ryzach  
tam luz rozlewiska  
tu śmigłość wieżowców  
tam rozrzutność terenu  
tu świadomość celów  
tam lawina marzeń  
I tak ściśle  
się splata  
bliskość i obcość  
zachodu i wschodu  
    świata  
dobrobyt zachodu  
niedostatki wschodu  
taniec na linie  
pragnień i życzeń  
Zachód i wschód  
dwie nieprzystające  
figury geometryczne  
teraz łączone  
pomostem nadziei  
i klimatem słowa

## Słowo o Poetce

Utwory Anny Kajtochowej w wydawnictwach zbiorowych pojawiają się w latach sześćdziesiątych, m. in. w „Krakowskim Almanachu Młodych”, almanachu „Iskier”, „Czy „mały realizm?””. Spotykamy je także w rocznikach czasopism, np. „Życia Literackiego”, „Głosu Młodzieży” i innych. Bywa na Krupniczej w Krakowie na zebraniach Koła Młodych, którym wtedy opiekował się jeszcze Adam Włodek, sporadycznie Jerzy Broszkiewicz. Autorka w zasadzie należy do tzw. pokolenia „Współczesności”, ale wówczas nie koncentruje się wyłącznie na pracy literackiej, czego skutki ponosi do dzisiaj, zajmuje się pracą dziennikarską, wychowuje dzieci itp. Konsekwencje opóźnienia w starcie są dwojakie: dobre, ponieważ nie była uwikłana w życie literackie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, gorsze - ponieważ zawsze lepiej jest debiutować razem z pokoleniem, posiada się życzliwych krytyków, zawiązuje przyjaźnie literackie trwające kilkadziesiąt lat.

Anna Kajtochowa skutki swojego autsajderstwa mogła odczuć wyraźnie, kiedy zdecydowała się na debiut książkowy, to jest opublikowanie powieści pt. „Babcia” na początku 1982 r. w Wydawnictwie

strzeżały w powieści za dużo, jak to ujmowano, „religianctwa”.

Druga powieść, „Tamten brzeg”, była pozornie podobna, w gruncie rzeczy jednak różna. Co prawda bohaterka „Babci” ma teraz kilkanaście lat i wykorzystuje łatwość zapamiętania szczegółu, bywania w różnych rówieśniczych kółkach, umiejętności narracyjne dla opisywania ostatnich tygodni okupacji niemieckiej na Podkarpaciu i pierwszych nowego rozdziału historycznego. To jest także zapis historyczny, dla niektórych – kontrowersyjny. Pragnę jednak podkreślić, że kontrowersyjny tylko dla tych, którym się mieszają historyczne zdarzenia i reakcje na nie z późniejszymi politycznymi manipulacjami. Ale jest to powieść inna poprzez konfrontację dwóch sytuacji granicznych: dziewczynka wchodzi w okres dojrzałości, kobieta znajduje się w stanie zagrożenia życia. Tu warto nadmienić, że „Tamten brzeg” jest również ciekawym dokumentem pracy jednej z krakowskich klinik kardiologicznych. To traumatyczne przeżycie dojrzałej kobiety pogłębia wspomnianą już perspektywę metafizyczną i w dużym stopniu odbija się na dalszej twórczości Anny Kajtochowej, w następnych latach przede wszystkim poetki.

Twórczość poetycka powstawała zrazu równolegle. W „Sytuacjach”, w których Anna Kajtochowa ukazuje się od razu jako dojrzała, świadoma swoich możliwości i celów poetka, z upodobaniem

dyny w XX wieku polski kierunek literacki (oczywiście podobne zjawiska występują także w literaturze światowej), tworzony przez pisarzy pochodzących ze wsi i z trudem znajdujących swoje miejsce w aglomeracjach miejskich, jak Stanisław Czernik, Stanisław Piętaś, Jan Bolesław Ożóg, Józef Andrzej Frasiak, czy Julian Kawalec. Frasiak, Ożóg, Kawalec, Nowak to najbliżsi Anny Kajtochowej, niektórzy z nich - przyjaciele. Przypomina mi się powiedzenie bodaj Stanisława Czernika, że poeta - autentysta nie może napisać wiersza o biegunie północnym, jeżeli zna go tylko z opisów naukowych, wspomnień polarników, atlasów. To samo może powiedzieć Anna Kajtochowa, z pewnymi zastrzeżeniami: w niektórych jej utworach np. w „Cieniu Ozyrysa” pojawiają się motywy nawet z odległych i obcych kultur. Z uporem jednak będę twierdził, że jest autentystką. Jan Bolesław Ożóg też dostosowywał autentyzm do dzisiejszej świadomości psychologicznej (archetypy) i antropologicznej. Autentyści nigdy nie zamykali się w wiejskich skansenach.

Trudno nie zwrócić uwagi na to, że w pewnych okresach poezja Anny Kajtochowej zbliżała się również do regionalizmu. Regionalizm podkarpacki jest w tych wierszach obecny. Sympatie rodzinne skłoniły ją do zainteresowania się regionalizmem beskidzkim, grup „Czartak” i „Nadskawie”. Stąd jej obecność w antologii „Nadskawie” z 1983 r. Ta



śnie rozważania o Bogu, Jego obecności w życiu człowieka, miłosierdziu i opiece. Poetka jawi się jako osoba posiadająca stabilną formację ideową. Warto zaznaczyć, że zauważyli te wartości antologięści, np. salezjanin ks. Tadeusz Jania.

Jest to zatem poezja przedziwna, konkrety życiowe sąsiadują tu z uniwersalną problematyką filozoficzną, spostrzeżenia psychologiczne z refleksjami moralnymi. Dodatkową wartością jest prostota, dyskrekcja, wstrzeźliwość, które jednak nie umniejszają wyobraźni i wrażliwości. Lektura dla wszystkich, których zajmuje los człowieka niegdyś i w naszych trudnych czasach.

Jacek Tomiak

*Kraków, w maju 2004*

## Spis treści

*** ( <i>Pamięć jak rzeka...</i> ) .....	3
Jubileuszowo .....	4
Pierwsza randka .....	5
*** ( <i>W jedynym punkcie...</i> ) .....	7
Mądrość sowy .....	8
Opowieść o czerwonym hetmanie pospolicie bukiem zwanym .....	10
*** ( <i>Droga w dzieciństwo krótka...</i> ) .....	12
*** ( <i>Tyle za nami...</i> ) .....	13
*** ( <i>Zawierucha może...</i> ) .....	14
*** ( <i>Jeśli istnieje...</i> ) .....	15
*** ( <i>Gdy dotknąć róży...</i> ) .....	16
*** ( <i>Zanurzona w zmierzchu ćma...</i> ) .....	17
Prośba .....	18
W pociągu .....	19
*** ( <i>Idziemy do końca...</i> ) .....	20
*** ( <i>Na łakach jesieni mgła...</i> ) .....	21
Siódmy krąg .....	22
*** ( <i>Nadchodzi sen...</i> ) .....	23
*** ( <i>Nawet z najciemniejszej...</i> ) .....	24
*** ( <i>Dziecko którym...</i> ) .....	25
Jak w miodzie .....	26
*** ( <i>Świt w poranek...</i> ) .....	27

A najciszej giną dzieci.....	66
*** ( <i>Boże pozwól...</i> ) .....	67
*** ( <i>Zadekretowano politycznie...</i> ) .....	68
*** ( <i>W mowie polityka...</i> ) .....	69
*** ( <i>Gęś Konstantego...</i> ) .....	70
Przed 1 Majem .....	71
Jacek Tomiak: <i>Słowo o Poetce</i> .....	73



Anna Kajtochowa opublikowała powieści: „Babcia” (1982), „Tamten brzeg” (1993) oraz zbiorki poetyckie: „Sytuacje” (1983), „Krawędź” (1986), „Uroda tarniny” (1990), „Sytuacje II” (1992), „Usiłowałam być człowiekiem” (1994), „Krzyk lelka” (1995), „Stygająca kpiel” (1995), „Cień Ozyrysa” (1996), „Ogród ostów” (1997), „Tabliczka dawno roztrzaskanej prawdy. Wybór wierszy” (1998), „Nie jestem biegła w tajemnicach duchów” (2000), „Zyję snem?” (2002), „Bezdrożem ścierniska. Wybór” (2003).

„Siódmy krąg” zawiera wiersze z dwóch ostatnich lat.

ISBN: 83-89707-16-0